Nr. 43. Chełm, 3. Maja 1917. Nr. 43.

Głos Ziemi Chełmskiej

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM.

Redakcya i Administracya: B. Piotrowski, Księgarnia Chełm, ul. Lubelska.

Prenumerata kwartalna w księgarni Kor. 1·50
Prenumerata kwartalna z odsyłaniem do domu lub pocztą . . . . . . „ 2·00

Cena egz. 1 złp. (30 hal.).

Konstytucya Trzeciego Maja.

W dzisiejszym dniu lat sto dwadzieścia sześć minie od chwili, gdy przodkowie nasi „wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą—egzystencyę polityczną“, dostojni rozumem politycznym i wielcy wolą podporządkowania własnego interesu stanowego, „dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny i jej granic, z największą stałością ducha“ konstytucyę 3-go Maja uchwalili i ją „za świętą, za niewzruszoną deklarowali“!

Minie lat sto dwadzieścia sześć, a mimo to wciąż nowe pamięć jej ma dla nas znaczenie, z roku na rok nową—zda się—przybiera treść, wplata się harmonijnie w koło dzisiejszych wypadków i realne zostawia wskazania na jutro.

Bo w niej ogniskuje się symbol wiecznie potężnej miłości ojczyzny ofiarnej a wzniosłej i bezinteresownej; bo w niej ogniskuje się długa i nieskończona jeszcze tragedya wykrzesania polskiej siły państwowej, organizacyi wewnętrznej i władzy, któraby nieskalanym majestatem z Królewskiego zamku nad Wisłą błyszczała; bo w niej symbol odkupienia winy: zatracenia tej politycznej siły żywotnej a niepokonanej, którą stanowi wielki, szary, wiejski Lud.

* * *

Za czasów saskich Polska stała nierządem. Sąsiedzi gospodarzyli w niej wedle upodobania: wybierali rekruta, rekwirowali furaż, a przemarsze wojsk rosyjskich niszczyły kraj. W tej bezpańskiej kollokacyi szlacheckiej, bez władzy i organizacyi, bez wojska i skarbu, bez jednolitej myśli politycznej, wśród upadku i poniżenia zwolna budzić się zaczyna sumienie narodowe. Walka z nałogami i przesądami, siew zdrowej myśli pada w Polsce na dobry grunt. „Historya żadnego innego wolnego narodu nie okazuje w tak krótkim czasie tak wielkiego przewrotu w opinii publicznej“ mówi St. Szczepanowski o tem 15-leciu, które dzieliło powstanie Komisyi Edukacyjnej od Sejmu Czteroletniego. Niedawne palladya wolności zaślepionej szlachty: liberum veto, elekcyę, bezrząd, butę stanową, zrzucanie z siebie obowiązku podatku z krwi i mienia—w dniu 3 Maja 1791. depce w Polsce—szlachecki sejm! Sprawa ludu wiejskiego rusza z martwego punktu, mieszczanie otrzymują prawa, naród organizacyę, a państwo—króla, władzę i siłę wojskową.

I jeżeli wieki dawne plotły wieniec historyi polskiej z wawrzynu bohaterstwa i odwagi, jeżeli wówczas obok potęgi zewnętrznej błyszczały cnoty domowe, nauka i sztuka, to u schyłku 18. wieku właśnie Polska złożyła dowód—rozumu i dojrzałości politycznej.

* * *

Nieliczną była opozycya w dniu 3 Maja 1791 roku—ale była. Wśród niej stanął i poseł ziemi chełmskiej: Kicki. Może więc nemezis dziejowa skuła tą ziemię w cięższe—niż inne—kajdany niewoli, może wydała na gorsze udręczenia i prześladowania, by w walce nieugięta i niezwyciężona tem silniej zaznaczyła swą wspólność z nierozdzielną, polską Ojczyzną.

* * *

Konstytucya wiodła naród polski ku odrodzeniu... Już w mrokach rysowały się ty-

siączne szeregi wojska polskiego, w miejsce bezwładu budziła się siła, prócz stanu szlacheckiego budzić się tu poczynał wielki naród polski...

Ościenne dwory postanowiły unicestwić dzieło, czyn „istotny do zagruntowania narodowi szczęścia“ jak pisał o Konstytucyi król pruski Fryderyk Wilhelm.

Z rozbiorami — upadła i Konstytucya Trzeciego Maja.

Ale ocalała idea państwa polskiego, ocalał ten święty zew, który budził nieświadome tłumy dla polskości, budził w wierze niezłomnej, że oto po dniach niewoli i krwi— wzejść musi słońce wolności i chwały!

Parę luźnych uwag o znaczeniu szkoły polskiej w ziemi chełmskiej.

II.

Szeroko rozsiane po ziemi chełmskiej polskie szkoły początkowe tego chłopskiego przekonania rzecz naturalna nie zachwiały, przeciwnie je rozwinęły. Chłop chełmski czuje przewagę kultury polskiej, uważa ją za wyższą i temu, co uważa za wyższe, naturalnie z chęcią się poddaje i ulega. To też stan narodowy ziemi chełmskiej—po odrzuceniu stosunkowo nieznacznego procentu żydów i kolonistów niemieckich, a trudnego w tej chwili do ścisłego oznaczenia procentu ludności rosyjskiej—możnaby bez obawy pomyłki określić w sposób następujący: ludność umiejąca czytać i pisać, posługująca się książką i gazetą jest świadomie polską, podobnie i jakaś część analfabetów, natomiast większa część ludności ciemnej i biednej nie ma wyraźnej świadomości narodowej, ale czuje wyższość kultury polskiej i mniej lub więcej silnie do niej ciąży. To da się odnieść zarówno do katolików, jak i prawosławnych, tak do tych, którzy mówią po polsku, jak i posługujących się jeszcze częściowo lub zupełnie „językiem chachłackim“.

Naturalne ciążenie do kultury polskiej przejawiło się właśnie może najdobitniej na polu szkolnym. Geneza szkolnictwa polskiego w powiecie chełmskim jest jednym z wielu, ale ważnym i ciekawym dowodem na słuszność powyższych twierdzeń. W paru słowach o tem też wspomnimy.

Prawie tuż za ostatnim sołdatem rosyjskim, na gruzach świeżo przez płomień pożartych zagród, zagrabionego dobytku chłopskiego—rodzi się myśl założenia szkoły polskiej. Wprawdzie czasy niepewne, zmiany ciągłe, zniszczenie straszliwe—ale otwierającej się sposobności nauki w języku polskim, z książki polskiej pominąć nie można. „Chwila stwarza i zwala“—chwili tracić nie można, bo szybko mija i nie wraca. Samorzutnie więc, tu lub ówdzie na naradach chłopskich zdecydowano się na poczymienie starań o otwarcie szkoły, zwierzono się z tą myślą przed osobami z ziemiaństwa, pracującemi społecznie i ona tocząc się dalej doprowadziła z końcem czerwca 1916 r. do zarzucenia powiatu chełmskiego 51 szkołami. Chłop dostarczył grosza, płacąc po rublu od dziecka miesięcznie, gminy dały lokal, chełmski komitet ratunkowy uzupełnił fundusze i przy pomocy ofiarnych osób z ziemiaństwa dostarczył nauczycieli i podręczników szkolnych. Stało się to wszystko tak silnie, żywiołowo, że łatwo było spostrzec, iż szkoła ma zaspokoić jakoś narosłą, głęboko zakorzenioną potrzebę. I chłopi ciągle okazywali się nienasyceni. Po szkołach przyszły żądania kursów wieczornych dla starszych, sprowadzania pism, pożyczaniu książek i t. d., a równocześnie nadchodziły ze stron, w których szkół było mało, prośby o urządzenie w nich również uczelni. Potencyalna siła żywiołu polskiego, utajona przez tak długi czas, wybuchła z całą siłą na zewnątrz, bez sztucznej agitacyi, bez specyalnych zabiegów. Ta naturalna tendencya nabiera coraz większej mocy i ona zrodzi w warunkach normalnego życia siłę— wobec której umilkną zgrzyty Skrynczenków i Baranów. Szkoła polska jest jednym z najważniejszych sposobów przejawiania się i wzmacniania tej naturalnej tendencyi.

Civis.

KIEDY OBCHODZIĆ 500-lecie KOŚCIOŁA w CHEŁMIE.

Jak głosi urzędowne wydawnictwo kościelne: „Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Dioecesis

Lublinensis pro anno Domini 1917“ kościół dziś parafialny w Chełmie był ufundowany pierwotnie przez Króla Władysława Jagiełłę.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w roku bieżącym należy obchodzić 500-lecie tej fundacyi.

Chodzi teraz o to, kiedy tą uroczystość obchodzić wypadnie. Kościół ten jest pod wezwaniem Rozesłania Apostołów, który to dzień przypada 15 lipca. Tytuł ten jednak został ustanowiony dopiero później w r. 1429. Pierwotnie kościół ten był pod wezwaniem Ofiarowania N. Maryi P., która to uroczystość przypada dnia 21 listopada. Ale tej daty wybrać również nie można, a to dlatego, że już przed tym dniem dn. 19 sierpnia 1417 r. król Władysław Jagiełło przywilejem królewskim ufundował beneficjum biskupstwa chełmskiego, przyczem wzniesiony kościół został przeznaczony na katedralny i był nim też aż do 1475 roku, kiedy katedra biskupia została przeniesioną do Hrubieszowa.

Stąd dzień 19 sierpnia 1917 roku należy uważać za najwłaściwszą datę dla obchodu jubileuszu, tembardziej, że w roku bieżącym przypada ona właśnie w niedzielę.

Tadeusz Ciświcki.

Szkic dziejów ziemi Chełmskiej.

I.

Ten kawał ziemi który obecnie obejmuje powiat Chełmski, Hrubieszowski, Krasnystawski i Tomaszowski, za czasów Rzeczy pospolitej stanowił ziemię Chełmską i część Województwa Bełzkiego. W wir życia historycznego wciągnął te kraje dopiero w 13 wieku ks. Włodzimierski Roman z dynastyi Rurykowiczów, a syn córki naszego Bolesława Krzywoustego. Książę ten na dłuższy czas ustalił panowanie swej dynastyi w tych stronach, a książęta Daniel, Lew, Jerzy byli założycielami główniejszych miast. Chełm podniósł do rzędu ich Daniel, a Lwów założył ks. Lew. Książęta ci po rozgromieniu Rusi kijowskiej przez tatarów, przerwali stosunki z dalekim Kijowem a wchodzili w coraz ściślejsze związki polityczne i pokrewieństwa z blizkimi książętami polskimi. Ostatnim księciem Halickim z dynastyi Romana, był ks. Jerzy II-gi zmarły w r. 1336. Po jego bezpotomnej śmierci zapanował zupełny bezład. Z jednej strony chan tatarski chciał władać krajem bezpośrednio, z drugiej groziła pogańska Litwa; z południa wyciągali ręce Węgrzy. W takich warunkach Ruś Halicka zwróciła się do najbliższej krwią i obyczajem Polski, ofiarowując tron księciu Mazowieckiemu Bolesławowi Trejdenowiczowi, urodzonemu z siostry ks. Jerzego. Z wstąpieniem na tron ks. Mazowieckiego wzmogły się znacznie w tym kraju wpływy polskie. Z księciem przybyło dużo rycerstwa polskiego, a nawet i ludu, dążącego na żyzne ziemie. Po śmierci ks. Bolesława zmarłego bezpotomnie wynikły znów zabiegi sąsiadów do zawładnięcia bogatą krainą; wszystkich jednak ubiegł król Polski Kazimierz Wielki. Tatarów wypędził, Węgrów zaspokoił pieniądzmi i w 1366 roku Ruś Halicką wraz z naszym Chełmem do Polski przyłączył. On to ustanowił biskupstwa katolickie w Chełmie, Przemyślu i Haliczu; to ostatnie już jako arcybiskupstwo zostało później przeniesiona do Lwowa.

Od czasów Władysława Jagiełły Chełmskie wraz z resztą ziem przyłączonych stanowiło część Korony pod nazwą Województwa ruskiego, a w niem jedną z 5-ciu ziem, składających to województwo; część tylko nominalnie z województwem związaną, gdyż posiadającą swe własne sejmiki i zjazdy.

Bełzkie zaś, sąsiadujące z naszą ziemię i złączone z nią tradycyami historycznemi, oddał Wł. Jagiełło ks. Mazowieckiemu jako wiano siostry. Gdy powróciło do Korony utworzyło już oddzielne bełzkie wojewodztwo. Ziemia chełmska więc od czasów Władysława Jagiełły—a ściślej od r. 1396—stanowi już integralną część Korony Polskiej i jest z nią do ostatnich chwil nierozdzielnie związana. Przez ten długi szmat czasu Chełmskie dzieliło z Polską wszelkie dobre i złe losy.

Dawniejsza ziemia Chełmska obejmowała dużo większy obszar niż dzisiejszy powiat Chełmski. Granica jej od zachodu ciągnęła się mniej więcej od Biłgoraja na Gorajec ku Żołkiewce, zostawiajac ją w ziemi Chełmskiej, do Wieprza. Od Wieprza koło Dorohuczy granica biegła na Chojno, Wolę Korybutową, jeziora Nadrybskie do Sosnowicy w dzisiejszym powiecie Włodawskim. Pod Sosnowicą granica skręcała na wschód, a linia od Sosnowicy na Włodawę

oddzielała ziemię Chełmską od województwa Brzeskiego. Pod Włodawą granica przechodziła, Bug i szła aż do Ratna na Polesiu Wołyńskiem, stamtąd skręcała znowu na południe i na Maciejów, pozostawiając to miasto w ziemi Chełmskiej, dochodziła do Buga koło Dubienki. Od województwa Bełzkiego ziemię Chełmską oddzielała linia bardzo zygzakowata od Zamościa począwszy na Grabowiec, Horodło. — Do ziemi Chełmskiej należało, niegraniczące nawet z nią, położone wśród województwa Bełzkiego, starostwo Hrubieszowskie i włość Kryłowska.

Ziemia Chełmska dzieliła się na dwa powiaty: Chełmski i Krasnostawski. Tak ziemia chełmska, jak i województwo Bełzkie leżały na wielkim szlaku kolonizacyjnym z rojnego Mazowsza i ziem pozostałej Polski na szerokie i bogate ziemie Ukrainy i Podola; obie też uległy kolonizacyi tak ludu Polskiego, jak i szlachty. Wpływowi Polski i polskiemu prądowi kolonizacyjnemu kraje te ulegały i dawniej za czasów panowania Rurykowiczów; wpływ ten i prąd kolonizacyjny Polski zwiększył się od czasów Kazimierza Wielkiego i trwał nieprzerwanie poprzez czasy Jagiellonów. Nie też dziwnego, że już za Władysława Jagiełły wynikła potrzeba fundowania kościołów łacińskich i ten wielki fundator kościołów szeroko czyni zadość tej potrzebie. Funduje on lub za jego panowania ufundowano następujące kościoły: w Hrubieszowie, w Chełmie, a dalej w Kumowie, Pawłowie, Grabowcu, Horodle, Chłaniowie, Krasnymstawie, Łopienniku, Turobinie, Czernięcinie, Chodywońcach, Gródku, Nabrożu, Rachoniach, Rzeplinie, Tyszowcach, Wożuczynie, Goraju, Skierbieszowie i Szczebrzeszynie.

Kultura i wpływy polskie szybko w kraje te przesiąkały; coraz liczniej osiedlała się szlachta polska, a często i chłop mazowiecki, ten stały i wytrwały kolonizator polski na mało zamieszkałych ziemiach nowo przyłączonych do Rzeczypospolitej. Nic więc dziwnego że w I-ej połowie XVI wieku tak w ziemi Chełmskiej jak i w Bełzkiem pełno parafii rzymsko-katol., a wszystkie mają dość parafian nie tylko ze szlachty, ale i z pośród ludu prostego. Według danych zebranych przez znakomitego historyka Al. Jabłonowskiego, w XVI wieku w powiecie chełmskim było 16 parafii rzymsko-kat., w Krasnostawskim 14 parafii. Z wyliczenia tego przekonywujemy się, że prawie wszystkie dziś istniejące parafie katolickie, istniały już w 16 wieku, a niektóre nawet z istniejących wówczas nie przetrwały do dzisiejszych czasów, jak na przykład parafia w Depułtyczach.

(ciąg dalszy nastąpi).

T. Kozerski.

Skaut w chełmskiej szkole początkowej.

Skaut był dotychczas zrzeszeniem młodzieży szkół średnich. Nie wprowadzano skautu do szkół początkowych, twierdząc że nie jest on dostosowany do wieku dzieci, uczęszczających do tych szkół. Wiemy jednakże, że główną myślę przewodnią skautingu, jego ideą, jest uzupełnienie wychowania, a przeto powinien i w szkole początkowej mieć zastosowanie. Trzeba go tylko odpowiednio zreformować. Próby zreformowania skautingu i zastosowania go do szkoły początkowej zostały dokonane w Chełmie w szkołach im. Tad. Kościuszki i im Staszyca. Zadania tego podjęły się nauczycielki tych szkół. Przez przygotowane zbiorki niedzielne zaczęły stopniowo zaznajamiać dzieci z organizacyą skautową, poczem dzieci mające chęć należenia uformowały drużynę skautową. Dzieci w liczbie 130 podzielono stosownie do wieku na 5 zastępów które prowadzą nauczycielki pp. Sasorska, Kucharska i Kasprowiczówna.

Zebrania skautowe łączą w sobie czytanie pięknych polskich poematów, przystępne wykłady z historyi polskiej, wiadomości o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, przeplatane są gawędami skautowemi lub śpiewami, a kończą się 15 minutową gimnastyką i zabawami; w zabawach zaś ćwiczy się u dzieci spostrzegawczość, wzrok, słuch, zręczność i t. d.

Z ustaleniem się wiosny, kiedy dzieci już poznają wszystkie prawa skautowe i będą według tych sasad postępowały, zwrócimy pracę naszą w kierunku zaznajamiania dzieci z przyrodą, uzmysławiając im zjawiska fizyczne w ogrodzie, na polach i w lasach. Praca ta ma swą nagrodę

w rezultatach; prowadzona wytrwale i systematycznie, kształci przedewszystkiem charaktery i pozwala mieć nadzieję, że z dzieciarni tej wyrosną kiedyś dzielni obywatele państwa polskiego.

J. S.

KORESPONDENCYA Z WOŁYNIA.

Lubomla, 25. Kwietnia 1917

Z radością dowiaduję się, że w Chełmie wznawia się wydawanie pisma polskiego. Sądzę, że gdy cała prawie Polska w tych ciężkich czasach wojennych zapomniała o polskim Wołyniu, Wy przynajmniej, choćby ze względu na sąsiedztwo z nami, zechcecie choć kilku słowami wspomnieć o nas.— Wołyń pozostający pod zarządem wojsk. austro-węg. podzielony jest na dwa powiaty: kowelski i włodzimiersko-wołyński. Ludność obu powiatów jest w znacznej części katolicka i polska, prawosławna bowiem opuściła kraj w czasie odwrotu rosyjskiego w r. 1915. Z powodu zniszczenia wojennego i blizkości linii bojowej rolnictwo i handel w zastoju; ludność w obu powiatach znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu materyalnem. Stąd też praca społeczna na szerszą skalę jest trudna. Mimo to dzięki energii i wysiłkom kilku księży i ziemian natychmiast po ustąpieniu wojsk carskich rozpoczęło się organizować polskie szkolnictwo ludowe. Pierwszą szkołę założył ks. Ginoff w Lubomli. Obecnie w pow. kowelskim funkcyonuje już 11 szkół polskich, do których uczęszcza 852 dzieci. W perspektywie powstać ma jeszcze sześć szkół dla około 250 dzieci. T. S. L. z Krakowa dostarczyło nam 7 biblioteczek szkolnych, ale też była to jedyna pomoc Polski.

W r. 16. i 17. założono też w pow. kowelskim 17 szkół ukraińskich, które są prowadzone przez nauczycielki z Galicyi i członków Legionu ukraińskiego. W pow. włodzimierskim ilość szkół ukraińskich jest jeszcze większą; szkoły te na ogół mają mniejszą frekwencyę dzieci niż polskie. Nauczycielstwo ukraińskie prowadzi żywą i dobrze zorganizowaną agitacyę narodową, a podobno na tą akcyę ukraińska Rada Narodowa miała już wyasygnować 30.000 kor.

Lud wiejski na ogół dziś jeszcze nie ma żadnej wyraźnej świadomości narodowej, zauważyć jednak można stałe ciążenie ku katolicyzmowi i polskości, mimo, że akcya w tym kierunku ze strony polskiej się nie prowadzi. Inteligencya czuje żal do Polski, że zapomina o Wołyniu, gdy właśnie obecnie byłaby konieczną wydatna pomoc przedewszystkiem dla ruchu oświatowego i szkolnictwa.

Proklamacya niepodległości Polski uczyniła tu dość silne wrażenie. W tym czasie prawie z każdej gminy po kilku ludzi zapisało się do Legionów Polskich. Obecnie zaś miejscowa inteligencya i lud przygotowuje wysłanie adresu do Rady Stanu w Warszawie.

St. K.

Ukraińska tyralierka.

I.

Odpowiedź z daleka.

Na znane oświadczenie paruset przedstawicieli naszych zgrupowań społecznych i kulturalnych w sprawie polskości ziemi chełmskiej, które kończyło się wezwaniem: „chełmscy ukraińcy, podnieście głowy, abyśmy z wami rozmówić się mogli!“ doszła nas wreszcie po dwu miesiącach odpowiedź—oczywiście z daleka. Oto „Wistnyk sojuza wizwołenia Ukrainy“ ogłasza pismo ośmiu chełmskich ukraińców o mało ciekawych nazwiskach, znajdujących się w obozie jeńców w Dunaserdahel na Węgrzech, zatem na terenie, który jak wiadomo okazał się przystępniejszym dla propagandy Cegielskich i Lewickich, aniżeli nasze niewdzięczne strony...

Jeńcy z Dunaserdahel zrozumieli odrazu, że „mowa ide oczewidno pro pryłuczennie Chołmszczyny do Polskoho Korolistwa“, przeciwko czemu energicznie protestują, gdyż „Polaki ne majut najmienszoho prawa pretenduwaty na posidannie Chołmszczyny, ne majut takoż prawa nazywaty ii polskim krajem“..... „My znajem—mówią—swij kraj dobre i czerez to oburiuje nas nachabna brechnia paniw Polakiw“. Ludność ziemi chełmskiej jest wedle nich „czysto ukraińska“ i tylko po folwarkach i miastach żyją tacy, co mówią po polsku, a i wśród nich znaczna część — to właściwie Ukraińcy.

Ogromna zaś większość „bałakajet po ukrainsku". Jeśli mówi się o różnych Stowarzyszeniach i kołach („pro riżni polski towarystwa i krużki") to „ta se neprawda". To tylko „polska szlachta... ne żałujet ni kosztiw ni swoich trudiw... wraz i z ksiondzami zakładajet ti towarystwa". Biedny chełmski lud ukraiński nie ma swojej szlachty, która by mogła go bronić „wid polskoho natisku", stosowanego do bezboronni narodni masy".

W dodatku na nieszczęście „ukrainsku liudnist Chołmszczyny wkupi i z inteligencieju" z rozporządzenia władz wysiedlono do Rosyi i z tego powodu „tam ne ma komu staty w oboroni neszczasnoj Chołmszczyny", Toteż podpisani za taką obronę serdecznie dziękują—Ukraińskiemu Komitetowi Narodowemu, który „bere ii w swoju oboronu pered polskoju napastiu".

Zatem nie darmo opowiadają ukraińscy posłowie we Wiedniu o polsko-rosyjskich intrygach: troskliwe władze rosyjskie wywiozły stąd całą ukraińską ludność „wkupi i z intelligencieju", a zostawiły nieco Polaków, aby ci uciskali nieszczęśliwych chełmskich ukraińców, (a skądże się w takim razie tu biorą?), którzy mimo-to wszędzie są, których głos wszędzie i w różnych językach słychać, a których tylko tu na miejscu wywabić z ukrycia nie możemy. Nie wziąłby nam zaś chyba nawet przyjaciel ich nieboszczyk Björnson za złe, że celem zawarcia kompromisu nie pojedziemy ich szukać w Dunaserdahel.

J. Ł.

Ziemia chełmska do Polski.

Niewoli długiej, krwawej wiek
przeminął... na tej ziemi
proch naszych ojców, dziadów legł
w mogiłach, pod złotemi
kłosami zbóż, wśród róż i skał:
jakgdyby na zaklęcie,
że polski Znicz tu będzie trwał
i ziemi bronił święcie!

Więc choć nas kat, przez tyle lat
uciskał... w poniewierce
tułało się wśród polskich chat
prawdziwe, polskie serce;
bo tu nasz trud i nasza krew
broniła ojców wiary
w ufności, że rozebrzmi zew
co przeszłość wskrześnie z mary!

Niewoli długiej, krwawej wiek
przeminął... myśmy trwali,
choć nasza krew na biały śnieg
się lała, choć ze stali
serca—w kajdany okuł wróg!
Wiara rodziła trwanie,
że kiedyś wezwie Złoty Róg
i nas na Zmartwychwstanie!

Felicyan N.

Normalna prawdomówność.

W czasie wojny poseł ukraiński do Rady Państwa w Wiedniu Dr. Eugeniusz Lewickij wydał po niemiecku książkę: „Ukraine, Ukrainer und die Interessen Deutschlands". Obok wielu kłamstw z dziedziny historyi i statystyki spotykamy tam na str. 33 takie twierdzenie:

„W roku 1906 wysłały gubernie ukraińskie nie mniej jak 52 ukraińskich posłów do pierwszej Dumy, z których koła utworzył się osobny „Klub Ukraiński" najpotężniejszy związek narodowy pierwszej Dumy, silniejszy liczbą od polskiego".

Jak dalece bezczelnem jest to kłamstwo, widać z porównania tego twierdzenia z rzeczywistością.

W rzeczywistości z pomiędzy wybranych posłów tylko **jeden** podał się za ukraińca. Był to adwokat Eliasz syn Ludwika Szrag, poseł z gubernii czernichowskiej.

Z tej samej jednak gubernii ci sami wyborcy wybrali obok niego 9 członków partyi rosyjskich, mianowicie 5 „trudowików“ i 4 „kadetów“.

Ani jeden poseł z gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej nie podał się za ukraińca. Po za 5 polakami wybranymi z tych gubernii pozostałych 37 wstąpiło do partyi **rosyjskich**.

Nie zaprzeczamy stnienia plemienia rusińskiego w tych guberniach. Ale żadnego ruchu autonomicznego nie było tam dotychczas wcale. Przeciwnie widzieliśmy, że lud tamtejszy pojęcia „narodowości ukraińskiej“ przeważnie nawet nie rozumie.

T. C.

Wieści z Hrubieszowa.

Hrubieszów, 29. kwietnia 1917.

Powiat i miasto nasze znalazły się w czasach ostatnich w położeniu krytycznem z powodu braku zboża i szeregu innych środków spożywczych. W maju Komitet ratunkowy wydawać będzie ludności miejskiej zamiast chleba i mąki ziemniaki (po funcie na osobę), uzyskane z zamiany za zboże siewne.

Przed kilku dniami badał tutejsze stosunki aprowizacyjne Eksc. marsz. pol. por. Schilling z polecenia Nacz. Komendy Armii i przyrzekł powiatowi pomoc. Jak słychać, Gubernatorstwo wysłało na razie 2 wagony zboża.

Dnia 18 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Rady miejskiej w obecności przedstawicieli władz. Do Rady wchodzi 15 chrześcian i 9 żydów. Burmistrzem wybrano p. Jana Lipnickiego. Wyboru wiceburmistrza (zastrzeżonego dla żydów) z powodu rozbicia głosów żydowskich nie dokonano, przez co instalacya samorządu uległa opóźnieniu. Wybór ma nastąpić w pierwszych dniach maja. Reprezentacyę miasta czeka wobec warunków, w jakich żyjemy ciężka praca, nie wątpimy jednak, że zdoła zadaniom stopniowo sprostać.

K.

Zjazd komisyi aprowizacyjnych.

W dniu 27-go kwietnia odbył się w Lublinie zjazd delegatów Komisyi aprowizacyjnych powiatów i miast okupacyi austro-węgierskiej. Z chełmskiego przybyli pp. Boduszyński, Bońkowski, Grzywaczewski, Marcinkowski i Piotrowski, z tomaszowskiego pp. S. Kowerski i T. Krawczyk, z krasnostawskiego pp. L. Epstein, J. Florkowski, Jan Sadlak, J. Mazurek, z Wołynia p. M. Podleński, hrubieszowski nie był reprezentowany. Imieniem delegatów chełmskich stwierdził p. Marcinkowski wyjątkowe położenie powiatu, którego kontyngent obciążają stacyonowane tu w znacznej ilości wojska. Zresztą zsolidaryzowano się z uchwaloną jednomyślnie rezolucyą, która, jak wiadomo, żąda 1) oddania pełnomocnej reprezentacyi polskiej prawa ściągania dalszych świadczeń wojennych, 2) zamknięcia granic Królestwa przed wywozem środków żywności, 3) oddania rozdziału żywności w ręce Wydziałów aprowizacyjnych, a w następstwie instytucyi samorządnych lokalnych, 4) zaprzestania rekwizyci bez zgody Rady Stanu. W razie nie uczynienia zadość żądaniom pod 2, 3 i 4 postanowiono jednomyślnie usunąć się od udziału w Wydziałach aprowizacyjnych z dniem 8 maja.

KRONIKA MIEJSKA.

Program obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. W dn. 3. maja o godz. 10-ej rano odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. dziekana Hartmana. Kazanie wygłosi ks. prefekt Zonne. Po nabożeństwie sprzedaż znaczka, a o godzinie 11½ odczyt dyr. Gackiego w sali „Syrena“ „O konstytucyi 3-go maja“. Popołudniu o godz. 5-ej zabawa w ogrodzie miejskim. Całkowity dochód tego dnia przeznaczono na skarb Narodowy.

Również, jak się dowiadujemy, w szkole im. Tad. Kościuszki odbędzie się o godzinie 4-ej popoł. wieczornica, urządzona dla młodz. szkolnej. Program obejmuje prócz słowa wstępnego, śpiewy, deklamacye i odegranie sztuki patryotycznej.

Wykłady Uniwersyteckie w Chełmie. Z powodu odłożenia przyjazdu prof. E. Romera—na

ostatni tydzień maja, pierwszy wykład odbędzie się w sobotę dn. 5 b. m. w sali Chełmskiej Szk. Filolog. o godz. 6 po poł.— Prelegentem będzie prof. uniw. Dr. Jan Hirschler. Następne wykłady wedle ogłoszonego programu.

Z Chełmskiego koła „Macierzy Szkolnej“. Uzyskawszy po usilnych staraniach własny lokal, Zarząd koła przystąpił przedewszystkiem do uruchomienia „książnicy miejskiej“. Uroczyste jej otwarcie nastąpiło dn. 1. b. m. Książnica, której podstawę stanowią książki dawnej wypożyczalni Uniwersytetu Ludowego zostanie wkrótce znacznie uzupełniona nowym doborem dzieł literatury pięknej i naukowej.

Biblioteczek wędrownych puszczono w obieg trzydzieści kilka. Jak stwierdzono, cieszą się one znaczną poczytnością.

W związku z analogiczną akcyą w całym kraju, Zarząd zainicyował zbiórkę na cele M. S. w dniu 6 b. m. i zwrócił się w tej sprawie do ogółu z odezwą. Wierzymy, że całe społeczeństwo nasze w tym dniu nie poskąpi grosza na poparcie tej placówki polskiej pracy.

Z wykładów Uniw. Lud. 22 ub. m. zakończył na razie seryę wykładów chełmskiego U. L. odczyt Dr. T. Gniazdowskiego „O hygienie w wieku szkolnym“, w którym preleg. nawiązał do badań przeprowadzonych z dyr. Gackim w tutejszej szkole filolog. Za długi szereg cennych uwag i wskazówek publiczność nagrodziła prelegenta gorącymi oklaskami.

Chełmskie „Zjednoczenie Ludowe“ złożyło w dn. 29. kwietnia na fundusz prasowy „Głosu Ziemi Chełm.“ 50 kor. Z rozrzewnieniem przyjmujemy tą włościańską ofiarę, jako dowód świadomości narodowej i przekonania, iż własne siły starczyć nam muszą do obrony i zwycięstwa. Nasze pismo powstało w imię hasła „nie damy ziemi skąd nasz ród“ — a przy Waszej pomocy—hasło to stanie się realnym faktem.

Stanowisko kierownika Oddz. Cyw. Kom. Obw. objął z końcem ub. m. p. F. Leszczyński c. i k. Sekretarz Namiest. Nie wątpimy, że energii nowego kierownika uda się znacznie złagodzić ciężkie położenie ludności pow. chełmskiego, która przez długi czas ponosiła wyjątkowo wielkie ciężary wojenne.

Rozporządzenia władz okupac. Pod datą 13. kwiet. opublikowała c. i k. Kom. obw. „postanowienia o sądach doraźnych“; 17. kwietnia ogłoszenie przeciwko podbijaniu cen artyk. pierwszej potrzeby, z wezwaniem do ludności, by w swym własnym interesie przestrzegała cen taryfowych; w dn. 18. kwiet. rozporządzenie dotyczące obrotu pieniężnego. Kurs rubla ustanowiony został na kor. 3·35, przyczem kurs ten jest podstawą do regulowania wszelkich zobowiązań płatniczych, które przyjęte zostały w walucie rublowej nawet przed pojawieniem się rozporządzenia.

Z Wydziału Aprowizacyjnego dowiadujemy się, że otrzymane z Centr. Handl. w Radomiu artykuły kolonialne oraz ryby, maryn., śledzie i t. p. będą w tych dniach sprzedawane w sklepach wydziału; z zasobniejszych powiatów Polski otrzymuje też wydział obecnie po 2 wagony kasz miesięcznie; w dn. 24. kwietnia Biuro aprowizacyjne zakupiło wagon soli na licytacyi kolejowej.

Sprawa reorganizacyi Straży Ogniowej — posuwa się raźno napród. C. i k. Komisarz Rząd. p. Kalmus wyjechał w tych dniach do Wiednia wraz z człon. rady przybocznej p. A. Hilgerem celem zakupna przyrządów. Tutejsza ekspozytura Tow. Asekuracyjnego zwróciła się do Zarządu Głównego z wnioskiem asygnowania od siebie na cele miej straży og. 10,000 kor.

W urzędzie pocztowym wprowadzono w tych dniach napisy polskie; czyby nie było wskazanem otworzyć specyalne „okienko“ dla cywilnej publiczności?

Odpowiedzi od Redakcyi:

P. S. w Lublinie. Za życzenia i słowa uznania dziękujemy; warunki w nagłówku.

P. Wł. G. w Chełmie. Na wyjaśnienia, któreby pociągnęły za sobą dalsze sprostowania nie mamy miejsca. Prosimy przeczytać protokół zebrania Konsorcyum Szk. fil. № 8. Inne zarzuty są kwestyą poglądów.

Anonim w Chełmie. Nie nasza wina, że dawna koncesya nie została wyzyskana.

Bibliot. Łopacińskiego Lublin. Do Arch. Woj. wysyłamy, dla Biblioteki bezpłatnie.

W-ny Fudakowski K. Lublin. Za obiecane poparcie dziękujemy, egzempl. wysyłamy.

Na fundusz prasowy pisma otrzymaliśmy:

Zj. Lud. pow. Chełm—50 kor., Hr. J. P. z Gal.—10 kor. S. S.—2 kor., P. U. Z. — 6 kor. 60 hal., J. S.—1 kor., chor. A. Plutyński 20—kor. Razem 89 Kor. 60 hal.

Odpowiedzialny redaktor B. Piotrowski. Drukarnia M. Wajnsztejna w Chełmie.